

Scalos - Ambient 2:2

Dariusz Gawerski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Scalosa jako zamiennika Workbenchu używałem od dawna. Bardzo sobie chwaliłem jego wygodny i nieskomplikowany sposób komunikacji z użytkownikiem. Moim zdaniem wykorzystywał on 100% cech, które cenię w amigowym systemie. Mało tego - on te cechy rozwijał, dając coś, co dla mnie jest kwintesencją pojęcia ergonomii użytkownika komputera. Jednak nigdy nie używałem wersji powyżej 1.2, więc nie znałem dobrze poczynąń Scalos Team. Po zakupieniu Pegasosa jedyną rzeczą, jaką znienawidziłem od pierwszego wejrzenia był Ambient. Rezygnacja Zapka z jego rozwijania i oddanie go na zasadach GPL trochę mu pomogły. Liczyłem na jego szybki rozwój, ale ten nie następował. Ostatnia publiczna wersja nadaje się do użytku, ale daleko jej było do Scalosa. W dodatku całe mnóstwo drobnych błędów (a może niedoróbek i przeoczeń) sprawiało, że podjąłem decyzję - zamieniam LoadWB na ten ze Scalosa.

Ponieważ Scalos był mi doskonale znany, nie popełniłem błędu początkujących i nie instalowałem go z opcją zamiennika Workbenchu (w tym wypadku Ambienta). Wcześniej instalowałem wersje dla MorphOS-a i czekałem, aż będzie wystarczająco stabilny i bezproblemowy. W końcu doczekałem się - a raczej tak mi się wydawało. Scalos w wersji 41.1 zainstalował się bez problemów. Kliknięcie na ikonkę Scalos spowodowało otworzenie drugiego ekranu i nic nie wybuchło. To był dobry początek, więc sięgnąłem po ustawienia. Poustawiałem to, co pamiętałem z używania Scalosa na A1200 i dałem "Save". System się zamroził dając znak o największej słabości nowego Scalosa - "Save", bądź "Use" w ustawieniach daje prawie pewne zamrożenie systemu. Nawet jak się nie zamrozi, to sypie ładną wiązką hitów, więc po takiej operacji lepiej wcisnąć reset. Próbné użytkowanie Scalosa pokazało, że stabilność jest do przyjęcia, więc podmieniłem LoadWB. System wystartował i chodził dobrze, chociaż wyskakiwały różne drobne problemy. Pierwszym było otwieranie okien, które były otwarte przed resetem. Strasznie tego nie lubię, więc szybko znalazłem odpowiednią wtyczkę i usunąłem go z ustawień. Kolejny problem był dosyć dziwny - po zaznaczeniu "Show/All Files" nie mogłem otworzyć katalogów z domyślnymi ikonkami. Okazało się, że domyślne ikonki `def_drawer.info` w moim systemie mają zły typ. Po zamianie na drawer wszystko wróciło do normy. A skoro otarłem się o `deficons`, to postanowiłem wreszcie przystosować je do normalnej pracy. W ustawieniach Scalosa można wybrać katalog, z którego ma on pobierać `deficons`, co jest bardzo dobrym pomysłem. Ustawiłem ścieżkę dostępu tak, aby wskazywała na stare ikony ze Scalosa używanego wcześniej na A1200 i wszystko pięknie zadziało. Ikonki z MultiView w Default Tool nie sprawiały żadnych problemów. Gorzej było z innymi programami, jakich chciałem użyć do odpalenia danego filetypu - większość "nie łapała" pliku, z którego je uruchamiałem. Co gorsza, nie działało także DoCommand ze starego Scalosa. Jakby tego było mało, ustawienia filetypów dotyczą tylko menu kontekstowego dla tych danych. Nie ma w nim możliwości korygowania i definiowania innych typów. I chociaż plik `deficons.prefs` zawiera bardzo dużo definicji typów, to zabrakło w nim tak popularnych PDF-ów. Mam nadzieję, że Scalos Team naprawi ten błąd i da użytkownikowi możliwość dodawania własnych definicji. Menu kontekstowe to bardzo dobry pomysł, ale brak szybkiego otworzenia przeglądarki dla obejrzenia/odsłuchania co w pliku siedzi bardzo mi przeszkadzał. Postanowiłem zobaczyć, co się da z tym fantem zrobić. Z pomocą przyszła mi możliwość przestawienia ikonki na tryb pracy "Shell" - po zaznaczeniu tej opcji pojawia się tooltyp "CLI", który każe Scalosowi odpalić program z Shella, a nie z WB. To znacznie rozszerzyło liczbę programów jakie otwierały plik po kliknięciu na domyślnej ikonie. Jedyny mankament dotyczył podawania argumentów, więc programy musiały używać domyślnych ustawień. Jednak w przypadku archiwów argument wskazujący katalog docelowy jest niezbędny. Postanowiłem obejść ten problem przy pomocy takiego skryptu DOS:

```
.key ARCFILE/A .bra { .ket } xadUnFile from={ARCFILE} dest=ram:  Zgrałem go do katalogu S: i ustawiłem bit protekcji Script. Okazało się, że skrypt działa doskonale i wpisałem go do domyślnych ikonki większości archiwów. Gdyby ktoś zamierzał użyć innego programu i nie za bardzo wiedział co ten skrypt robi, oto krótkie objaśnienie. Instrukcja .key ARCFILE/A pobiera nazwę pliku z danymi i wstawia między nawiasy klamrowe. Cała reszta, to składnia programu xadUnFile, czyli from="archiwum" dest="gdzie nagrać rozpakowane". Podobne skrypty można zrobić do dowolnego programu działającego pod CLI. Przy okazji zauważyłem, że użytkownikowi MorphOS-a wystarczy znacznie mniej programów do zwykłego przeglądania danych. Na Amidze miałem ich kilkanaście, głównie ze względu na szybkość działania. Na MorphOS-ie obrazki i pliki tekstowe przeglądam MultiView, animacje Froggerem, pliki dźwiękowe odtwarzam AmiNetRadio i używam powyższego skryptu do archiwów. Zostało mi jeszcze kilka "niedobitków"
```

Scalos - Ambient 2:2

Dariusz Gawerski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

typu MIDI, PP itd, ale to nie są dane z jakimi styka się na codzień. Najbardziej mi brak PDF-ów, które na Amidze samodzielnie zdefiniowałem.

Pokonawszy problemy z deficons zasiadłem do normalnego używania Scalosa jako zamiennika Workbenchu. Trafiłem na kolejny problem. Żaden program do animacji nie działał w overlayu. Na początku pomyślałem, że Scalos do czegoś go używa i stąd te problemy. Obejrzałem dokładnie ustawienia, ale nic tam nie znalazłem. Zamieniłem więc LoadWB na ten od Ambienta i rozpocząłem śledztwo. Uruchomiłem Ambienta i następnie Froggera z overlay - działał bez problemów. Następnie uruchomiłem Scalosa i znów overlay działał. Zatem to nie Scalos go blokuje. Zrobiłem reset i po pokazaniu się Ambienta uruchomiłem Scalosa. Tym razem próba odpalenia czegokolwiek w overlayu nie powiodła się. To mi podsunęło myśl, o problemach z otwieraniem biblioteki cgxvideo.library. Do pracy ruszył Scout i wszystko stało się jasne. Gdy uruchamia się Scalosa ten wykonuje flush nieużywanych bibliotek. Z ramlib znika cgxsystem.library w wyniku czego overlay nie chce działać. Wystarczy jednak raz wywołać cgxvideo.library, aby cgxsystem.library nie został wyrzucony z pamięci. Przejrzałem rozkaz LoadWB i prefisy ze Scalosa pod kątem wyłączenia flushowania, ale nic takiego nie znalazłem. Postanowiłem napisać łatkę na ten problem. Program otwierał i zamykał cgxvideo.library. Wpisałem go w User-startup i problem z overlayem zniknął. Od tygodnia używam Scalosa i w zasadzie nie mam z nim (jak na razie) większych problemów. Jedyne mankament, to brak stabilności. O ustawieniach już pisałem. Jednak normalne używanie czasami powoduje dziwne i nie dające się powtórzyć zamrożenia systemu. Najczęściej są one związane z przesuwaniem ikon lub okien, jednak nie ma żadnej reguły. Czasami kilka godzin przesuwam okna czy ikony i nic się nie dzieje. Innym razem wystarczy otworzyć jedno okno i ruszyć je z miejsca, a już mam zwiechę. Mam nadzieję, że Scalos Team rozwiąże te problemy i stabilność Scalosa przewyższy stabilność Ambienta.

Czas na małe podsumowanie. Mam dylemat osiołka, któremu w żłoby dano - Scalos kusi, Ambient nęci. Trudno przedstawić zdecydowanego faworyta, więc w skrócie przedstawię moją punktację:

Pierwszy punkt dla Scalosa, to obsługa deficons. Bez tego praca na Workbenchu (czy też jego zamienniku) jest mało efektywna i zupełnie nieefektywna. W ustawieniach Ambienta widać ślady, wskazujące na pojawienie się tej funkcji, ale to pewnie nie szybciej niż za dwa tygodnie. Drugi punkt zbiera Scalos za menu. To co można z nim zrobić jest po prostu świetne. Już nie tylko desktop, ikona tool/project czy okno może je posiadać. Mamy możliwość definiowania menu dla filetype'ów, co wysmienicie ułatwia operowanie na plikach. Pierwszy punkt dla Ambienta to stabilność. W chwili obecnej jest on jednym z bardziej stabilnych elementów MorphOS-a. Nie przypominam sobie jakichś zwiech z jego powodu, a nawet jeżeli były to jedna na tydzień. Scalos może co najwyżej pochwalić się jedną zwiechą dziennie, co jest wynikiem niezbyt imponującym. Oczywiście nie piszę tu o zwiechach spowodowanych przez inne programy, bo Ambient czy Scalos nic na to nie poradzą. Drugi punkt to większa kompatybilność z MorphOS-em. O overlayu już pisałem, a to tylko wierzchołek góry lodowej. Brak jest np. dostępnych w menu Ambienta opcji Format czy Exchange. Nie ma tych fajnych paneli. Mało tego, nawet programy z katalogu MOSSYS:c mogą się nie uruchomić. Jak na razie udowodnił mi to WBRUN, ale może być ich więcej (brak biblioteki generowanej przez Ambienta).

W momencie pisania tego artykułu, poprzez wskazanie wygrał Scalos i od pewnego czasu używam wyłącznie jego. Być może to się zmieni i jakaś jego wada zmusi mnie do przeproszenia Ambienta. Jednak osobiście wolałbym sytuację, w której Scalos Team poprawi wszystkie wymienione niedociągnięcia i mój wybór będzie klarowny - Scalos, bo jest bezkonkurencyjny.